Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 8 **Kraków, Piątek dnia 8 Stycznia 1904.** **Rok XII.**

OD WYDAWNICTWA.

Wobec nadchodzącego kwartału, upraszamy naszych Czytelników o rychłe odnowienie

prenumeraty.

Warunki przedpłaty pozostają niezmienione i są następujące:

W miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kor. 20 hal., bez odnoszenia 6 kor.; na prowincji kwartalnie 8 kor. 10 h., miesięcznie 2 k. 70 h.

„GŁOS NARODU“

wychodzić będzie i nadal. oparty na programie narodowym i katolickim, zwalczając szkodliwy wpływ żydowskiego żywiołu.

Dział literacki

będzie znacznie rozszerzony. Pozyskaliśmy dla fejletonu kilka niezmiernie zajmujących powieści, między innemi **„Cygarniczkę“** p. Artura Gruszeckiego, którego utwory cieszą się zasłużoną popularnością.

Powieść ta jest osnutą na tle krakowskiej fabryki cygar i oprócz niezmiernie interesującej treści, porusza doniosłe kwestje społeczne.

Dalej drukować będziemy powieść Odrowąża **„Sonia“**, z życia rosyjskich rewolucjonistów. Czytelnicy nasi mieli już sposobność poznać i ocenić kilka mniejszych utworów tego pióra.

Ostatnią część: **„Potomek Wallensteina“** ukończymy w bieżącym miesiącu.

Zamieszczać będziemy szereg fejletonów **Z dziedziny magji i okultyzmu**, oryginalnie skreślonych.

Oprócz tego posiadamy w tece wiele zajmujących, oryginalnych nowel i powieści.

W dziale przekładów z języków obcych drukować będziemy głośną powieść Bilsego **„Z małego garnizonu“**, która wywołała niesłychaną sensację w całych Niemczech, wykazując, na jak niski poziom moralny upadło społeczeństwo hakatystyczne.

Bezpłatne dodatki powieściowe i bezpłatnie dodawany

„Tygodnik Zakopiański“

dostarczą Czytelnikom wiele zajmującej lektury.

„GŁOS NARODU“

daje najwięcej materjału powieściowego ze wszystkich pism polskich

Również znacznie rozszerzamy **Dział korespondencyjny**, wprowadzając stale korespondencje ze L w o w a, W a r s z a w y, P o z n a n i a i P a r y ż a.

Przygotowujemy wreszcie **›Premie książkowe‹**, które wkrótce ogłoszone zostaną.

W ogóle dążymy do udoskonalenia dziennika we wszystkich działach i nie wątpimy, że Czytelnicy ocenią i poprą te nasze usiłowania.

Bilek i Trebinje.

Trebinje i Bilek. — Garnizony graniczne. — Ciężka służba. — Nudy i monotonność. — „Czuj-duch!“ — Brak psychologji u dygnitarzy wojskowych. — Nowe ciężary dla obciążonych. — Więcej zastanowienia.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Trebinje i Bilek już latem zapisały się złowrogo w opinji publicznej Austro-Węgier. Wszak to podczas marszu z Bileku do Trebinje pod ciosami rażącymi skwarnego upału padło kilkuset żołnierzy: jedni trupem, drudzy mniej albo ciężej chorzy, by po chwilowem polepszeniu raz na zawsze nieść przez życie zarodki rozmaitych poważnych chorób nerwowych.

Obecnie znowu przypomniały się obie miejscowości obywatelom austrjackim i węgierskim.

Oba miasta, Trebinje i Bilek leżą w Hercogowinie, oba w okręgu Mostarskim. Trebinje jest dobrze obwarowanem. Poprzednio była to stolica Hercogowiny. Leży nad rzeką Trebińczycą, dopływem Narenty z lewego brzegu. Jest to siedziba biskupa katolickiego. Leży też tutaj główna kwatera drugiej brygady górskiej. Ludność cała wynosi około 1.500 głów. Na garnizon składają się trzy bataljony piechoty, kompanja artylerji fortecznej, kompanja pjonierów.

Z czasów tureckich zostało tutaj kilka meczetów o szczególnej architekturze.

Bilek, główne miasto powiatu tegoż imienia, na płaskowzgórzu 482 metr. wysokiem, jest punktem granicznym bardzo wielkiej doniosłości strategicznej. Leży tuż nad granicą Czarnogórską. Przez Bilek biegnie szosa wojenna z Trebinje do Stolaca i Gacko. Główna kwatera szóstej brygady górskiej. Stacja poczty gołębiej wojskowej. Koło 1600 głów ludności na poły mahometańskiej, na poły chrześcijańskiej. Garnizon tworzą dwa bataljony piechoty i kompanja artylerji fortecznej.

Łatwo sobie wyobrazić, jak monotonną, a więc uciążliwą jest służba garnizonowa w takich ufortyfikowanych pustkowiach raczej, niż miastach, wśród ludności wpółbarbarzyńskiej. Żołnierz, który spędza trzy lata pod bronią w miastach Austrji lub Węgier, nie może się uskarżać ani na specjalne niewygody, ani na brak rozrywki. Po „abrychtunku“, uciążliwym dla każdego żołnierza, służba garnizonowa składa się z szeregu wart, marszów, ćwiczeń, szkoły. Wieczorem wolno wyjść na miasto; w niedzielę popołudniu może zabawić na mieście dłużej. Prędzej albo później zawiąże tam znajomości, które pomagają mu zapomnieć o domu.

Nic z tego w garnizonach hercogowińskich. Służba i cięższa i bardziej niebezpieczna, niż w Austrji i na Węgrzech. Pomimo pokoju stan niemal wojenny. Warty muszą się mieć na baczności. Marsze częstsze i przykre. Wieczny „czuj-duch“ męczy żołnierzy, denerwuje.

Poza służbą pozostaje tylko kantyna. Żadnej rozrywki! W miasteczkach nic do widzenia. Ludność albo wroga, albo obca, niekulturalna. Niebezpiecznem jest, choćby i w kilku zapuszczać się zbyt daleko od fortów. Trzy lata wytrzymać w takiem otoczeniu jest istotną zasługą. Żołnierz liczy każdy tydzień, każdą godzinę, którą ma spędzić w czynnej służbie. Uważa się za wygnańca i zazdrości kolegom, którym los dał lepsze garnizony.

Minister wojny i jego doradcy zdradzili się, że nie są zbyt dobrymi psychologami, skoro właśnie żołnierzy takich ciężkich garnizonów przeznaczyli do dalszej służby.

Nie puszczono ich nie tylko pod koniec grudnia, lecz zatrzymano po 1 stycznia aż po kwiecień, może po maj. Prawda, bezpieczeństwo południowej granicy wymaga, by tamtejsze garnizony miały nieprzerwanie pełny komplet. Ale takt i zrozumienie doli żołnierskiej, odczucie ciężarów, nakładanych na żołnierza, zmuszonego służyć trzy lata w Bośni i Hercogowinie, zwłaszcza w punktach nadgranicznych, — wszystko to powinno było panu ministrowi wojny i jego referentom podsunąć sposób sprawiedliwego podziału ciężarów, wypływających z podziału krwi. — Lecz wydać takie zarządzenie, które na żołnierza, mającego najcięższą służbę, nałożyło jeszcze większe brzemię obowiązków—wydać takie rozporządzenie łatwo dygnitarzowi, siedzącemu w biurze i manewrującemu na cierpliwym papierze liczbami. Tymczasem w życiu każda z onych liczb przedstawia żywego z krwi i kości żołnierza; każdy ten żołnierz cierpi i odczuwa ból; każdy ten żołnierz ma prawo wymagać od państwa, by nie żądało od niego zbyt dużo, więcej od nich.

Nasza biurokracja wojskowa ma te same wady co i biurokracja cywilna: nie ma pojęcia o żywych ludziach, tudzież o potrzebach i prawach owych ludzi żywych. Ta biurokracja stosuje szablon, bo to najwygodniej. I skutkiem tej dążności do wygody rozgrywają się takie tragedje, jak ów marsz piekielny, oraz ów bunt, tak tragiczny dla aktorów.

Braki dobroczynności publicznej

w Krakowie.

Od czcigodnego ks. przeora OO. Bonifratrów otrzymujemy następujące pismo:

Czcigodny Panie Redaktorze!

Niezwykle smutną i pełną grozy wiadomość zamieściły dzienniki miejscowe, że w noc sylwestrową pewien nieszczęśliwy, znaleziony w nieprzytomnym stanie na ulicy, nie został przyjęty ani do przytulku Brata Alberta, ani do Bonifratrów, przybyłe zaś pogotowie, zakwalifikowało biedaka jako pijanego i pomocy odmówiło.— W końcu odwożony do prywatnego domu noclegowego — człowiek ten umarł w drodze.

Dzienniki zupełnie racjonalnie rzucają pytanie: czy jest to możebnem, by przy tylu instytucjach dobroczynnych, człowiek nie znalazł dachu nad głową i umarł, bardzo być może z głodu i zimna?

Nie mając prawa rozstrzygać, dlaczego przytulisko Brata Alberta nie przyjęło biedaka, lub na jakiej podstawie Pogotowie zadecydowało, że ma do czynienia z pijanym, pragnę tylko jako przełożony szpitala Bonifratrów objaśnić, dlaczego człowiek ten nie został przyjęty do nas.

Brak miejsca nie był tu wymówką, lecz rzeczywiście stałym stanem rzeczy w szpitalu na-

szym; rzadki bowiem jest tydzień, gdy jest parę łóżek swobodnych, lub szereg chorych nie leży na ziemi. Ogół powiedzieć może: to przecież tego jednego można było jeszcze przyjąć?

Niestety tak w szpitalu rozumować nie można.

Szpital nasz jest w warunkach hygienicznych tak pierwotnych, że tylko wytężoną pracą utrzymujemy znośny stan i mając stale leczących się na tyfus, zapalenie płuc, gruźlicę itd., musimy dbać, by ci chorzy byli w warunkach odpowiednich do wyzdrowienia. Przekształciwszy zaś szpital na przytułek noclegowy, minięmy się absolutnie z zasadniczym celem naszego zakonu.

Czy fakt jednak, jaki się stał, nie jest pożałowania godnym, czy nie należy przedsięwziąść wszystkich środków, by się nie powtórzył?...

Sądzę, że każdy odpowie twierdząco.

Od lat kilkunastu, będąc przeorem Bonifratów w Krakowie, sądzę, że jestem jednym z niewielu tutejszych mieszkańców, którzy się stykają z największą nędzą miasta i że daje mi to poniekąd prawo wypowiedzieć zdanie o tym smutnym wypadku. Zdanie to wypowiedziałem już raz przed 7 laty na pierwszem posiedzeniu przedstawicieli miasta w sprawie budowy nowego szpitala Bonifratrów i dziś tylko je powtarzam:

Szpital nasz jako instytucja pod wieloma względami odstępująca od szablonu szpitali krajowych i przyjmująca często nieuleczalnych, pijaków, niedołęgów i t. d. jest jedyną w Krakowie, a od lat kilku ulega stałemu, coraz bardziej zwiększającemu się przepełnieniu, a dziś nawet w połowie nie odpowiada potrzebom nędzy miejscowej.

Przystępując do budowy nowego szpitala, mimo wielkich przeszkód i zdań z ust nader poważnych filantropów: „że o zdrowych kłopotać nam się trzeba, a nie o chorych“, wierzyłem w ofiarność ogółu na cel tak potrzebny.

Niestety spotkał mnie nader przykry zawód. Tylko Bogu wiadomo, wielem przez ten czas doznał upokorzeń, nasłuchał się impertynencyj, otrzymał obietnic do dziś niespełnionych, i jedynie zawdzięczając pomocy ze strony Sejmu, Rady miasta Krakowa, Kasy oszczędności powiatowej i pewnej bardzo niewielkiej liczbie pojedyńczych ofiarodawców, doprowadziłem do tego, że stoją mury pokryte dachem z oknami i drzwiami.

Na dalsze jednak wykończenie już od roku środków brak.

W zeszłorocznym sprawozdaniu wyjaśniłem: że się widzi tyle prawdziwej nędzy, znękanej chorobą, cisnącej się do wrót szpitalnych i nie mogącej być przyjętej z powodu braku miejsca i że tylko od ofiarności ogółu zależnem jest otwarcie szpitala w ciągu roku.

Ogół odpowiedział zaś zupełną obojętnością. A przecież w roku ubiegłym przeszło 600 osób z Krakowa leczyło się bezpłatnie w szpitalu naszym, a z liczby 26 tysięcy bezpłatnych przyjęć ambulatoryjnych prawie połowa przypada na mieszkańców tutejszych.

Do Bonifratrów znają drogę potrzebujący. Ofiarodawcy jednak mijają ją niestety starannie.

A prosimy przecież nie dla siebie, lecz dla tych podwójnie nieszczęśliwych, bo znękanych i biedą i chorobą.

Dziś zaś patrząc na mury naszego szpitala, czy się nie ściska serce, że kosztem około 30 tysięcy koron mógłby gmach być ukończonym i w roku bieżącym tak ciężkim dla ludzkości 150 chorych biedaków znalazłoby pomieszczenie, a stósownie do projektu byłaby już otwartą jedna z sal, specjalnie przeznaczona dla takich podjętych z bruku nędzarzy dotkniętych niemocą...

Wówczas by wielu takich Porębskich znalazło jeśli nie uzdrowienie, to przynajmniej spokojne, ostatnie chwile.

A jest tych nieszczęśliwych w Krakowie sporo, kiedy do nas w przeciągu roku przywieziono konających jedenastu.

Po raz pierwszy w tym roku zwracam się do mieszkańców Krakowa z prośbą może zbyt natarczywą, lecz niech pamięć o tym biedaku zmarłym bez pomocy, bez słowa pociechy chrześcijańskiej, zachęci społeczeństwo do większej ofiarności na cele nasze, bym mógł nareszcie, nowy szpital oddać w roku bieżącym na usługi tej rzeszy spragnionej pomocy i ginącej często jak ów nędzarz na barłogu lub bruku.

Kraków 5 stycznia 1904

Fr. Laetus Bernatek, przeor.

Teatr a dzieci.

II. I u nas bowiem w ostatnich czasach weszło w modę i zdaje się należy to już do „dobrego tonu“, by dzieciaki chodziły do teatru, a dyrekcje teatrów wysadzają się na sztuki fantastyczne, często głupie, by pięknemi barwami, najpstrokatszemi i najkarykaturalniejszemi postaciami ściągnąć maleństwa do teatru, a podobno już we Lwowie zanosi się na stały teatr dla dzieci i kto wie, czy lada chwila Sejm na nowy gmach nie uchwali z jaki miljon, bo już odzywają się głosy o „niezmiernych korzyściach“ dla dzieci z takich przedstawień.

W Krakowie mamy już teatr lalek, bale dziecinne.

Z punktu widzenia interesu finansowego przedstawienia dla dzieci opłacą się każdej dyrekcji, bo któryż ojciec, któraż matka odmówią swoim milusińskim przyjemności patrzenia przez kilka godzin na czarodziejski świat bajek, ożywiony w sztukę sceniczną.

Więc Kopciuszek, Szklanna góra, Blaubart i t. d. długo nie schodzą z repertuaru. Nikt jednak nie zapyta, jaką korzyść odnoszą dzieci z takich przedstawień i czy te przedstawienia są dla dzieci potrzebne, czy je mogą umysłowo i fizycznie rozwijać lub nie.

Matki i ojcowie powinni mieć już choćby tylko tyle zrozumienia zasad pedagogicznych, że dzieci należy jak najdłużej dziećmi zostawić, że nie wolno ich obdzierać z ich świata dziecięcego, który jest tak wielki i wspaniały, wspanialszy od wszystkich efektów świetlnych i barwnych strojów, a przytem prawdziwy, rzeczywisty, taki jaki jest w naturze, nie sztuczny i przesadzony do śmieszności, a więc już nie na złudzeniu, ale na kłamstwie wytworzony.

A to przyzwyczajanie do blasku świecidełek, przesadnych poruszeń i słów i t. d. czyż zgadza się z naszą szarą nędzą z tymi setkami biedaków i głodnych dzieci? Chyba nie. Rozumni rodzice powinni też wiedzieć, że te świecidełka, które się tak podobają im samym i przez które pragną sprawić przyjemność swym milusińskim, bynajmniej nie uszczęśliwiają dzieci ani młodzieży.

Wszak każde dziecko z najprostszej rzeczy tworzy dzieło skończone, z patyka, konika, z kamienia gmach cały, z piasku miasta, z kropel morza i rzeki, z kawałka materji najlichszej zdobne i wspaniałe suknie na lalkach, które ze sobą rozmawiają, tańczą — to jego świat własny tem cenniejszy i prawdziwszy, że wytworzony siłą twórczej wyobraźni, więc nie narzucony. Dziecko, pragnęłoby może to lub owo, wedle swej fantazji w podanych w skończonej formie obrazach zmienić, nie może jednak wystąpić tu w roli twórczej, bo mu nie wolno — musi przyjąć to, co mu podano i stąd niezadowolenie, znużenie i brak szczęścia w jego duszy, w jego świecie dziecięcym.

Wreszcie i ten nawał wrażeń, najczęściej za silnych, a zawsze nierównych, jak nierówny jest temperament dzieci, ten natłok wyobrażeń nielogicznie lub nieproporcjonalnie po sobie następujących, czyż odpowiada duszy dzieci i czy kształcić może umysł dziecięcy? Znowu nie. Zatem idzie brak zrozumienia rzeczy, fałszywe pojęcia, sprowadzanie domyślników na jakieś znane fakty, najczęściej powód do zgorszenia.

A strona fizyczna cierpi też niemało na tem kilkogodzinnem siedzeniu w loży lub na fotelu bez swobodnych ruchów, bez głośnej rozmowy, lub śmiechu i krzyku, właściwych temperamentowi dzieci. To już nie przyjemność, ale z dodatkiem jeszcze braku snu lub głodem, prawdziwe tortury naszych dzieci i narażanie ich na podobne, jak świeża w Chicago, katastrofy.

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

2 (Ciąg dalszy).

Była to pani rotmistrzowa Stark, najświeższej daty małżonka w pułku, choć liczyła już wiele więcej nad pięćdziesiąt wiosen.

Za nią tanecznym krokiem posuwał również okrąglutki małżonek. Nosił czarną śpiczastą brodę, a na małym palcu niesłychanej długości paznokieć, którego szlifowanie niemało mu codziennie czasu zajmowało. Głos trochę chrypliwy świadczył, że jego posiadacz nie gardził kieliszkiem.

Za tą parą wyłoniła się naraz postać pułkownika.

Wszyscy rozstąpili się z uszanowaniem, rozpoczęły się ukłony, podczas gdy on podchodził do rotmistrza Königa i jego żony. Krzywe nogi wraz z pospolitem obliczem nie nadawały całej postaci pułkownika von Kronau tej powagi, z jaką przedstawiamy sobie zwykle komenderującego pułkiem; w cywilnem ubraniu możnaby go wziąć za hreczkosieja, a sposób mówienia zdradza pochodzenie ze wschodnich prowincji. W jednem oku błyszczała mu stale szkiełko, którą, gdy już ostatecznie urosła, stereotypowym ruchem głowy strącał swemu sąsiadowi [illegible] nogi lub na ubranie.

Za nim szła żona, osoba z miną panny służącej, opięta w źle leżący szary kostjum, z czerwonym aksamitnym kołnierzem.

Prawie jednocześnie nadeszła reszta oczekiwanego towarzystwa na czele z nadporucznikiem Borgertem. Jego świdrujące oczy rzadko tylko spoczywały na tym, kogo zaszczycił swoją rozmową, figurę miał korpulentną, ale zgrabną i elastyczną. Tuż przy nim nadporucznik Leimann, mała, trochę pochylona figurka, jakby z zakrojem na garb i z dziwnie krótką szyją. Między wysoko wzniesionemi ramionami sterczała gruszkowata głowa z dwoma małemi jak u świnki oczami, które przeważnie błądziły niepewnie dookoła, lub tak były ściśnięte, że ich się niemal nie widziało. Na szyi miał zawieszony na sznurku monokl, lecz nie zakładał go nigdy z obawy przed śmiesznością.

Ci dwaj panowie mieszkali w jedym domu i ściśle byli z sobą zaprzyjaźnieni. Może zbliżył ich chroniczny brak gotówki, co bynajmniej nie ma oznaczać, że sobie czego odmawiali, przeciwnie, żyli na takiej stopie, jakby ich oczekiwał jakiś duży spadek.

— Łaskawa pani daruje — zwrócił się Leimann do pani König — że moja żona nie przyszła, ale to przez jej stałe cierpienie, wie pani przecież, migrena! — Miał w tej chwili minę, jakby sam nie wierzył w to, co mówi. — Naturalnie, przyjdzie później, skoro jej się polepszy.

— Bardzo mi przykro — odparła uprzejmie pani Klara — pewnie to jednak prędko przejdzie! Chciałabym, żeby pańska żona jak najprędzej przyszła.

Kiedy jeszcze nadszedł mały porucznik Bleibtren najbliższy przyjaciel domu i jedyny oficer w szwadronie rotmistrza Königa, ogłosił służący, że podano do stołu i całe towarzystwo przeszło do jadalnego pokoju.

Z początku panowało milczenie, dopiero kiedy nałożył każdy na talerz, towarzystwo powoli się rozruszało.

— Pogoda w ostatnich dniach jest tak piękna, że niedługo będzie można zacząć grywać w tenisa — zauważyła pułkownikowa von Kronau. —

— Z pewnością — odpowiedział pułkownik obracając ustami — zwołam w przyszłym tygodniu posiedzenie klubu i możemy zacząć.

— Ach, to doskonale — zawołała radośnie pani Stark — ja bo gram namiętnie, państwo także grają, nieprawdaż? Pani, droga pani Kahle, oddawna już należy do najzapaleńszych. A jakże kochana pani König?

— Ja nie gram, bo mi to nie służy.

— A pani małżonek?

— Nie grywam w tennisa — odpowiedział rotmistrz — i nie umiem grać, ale lubię się przypatrywać, jak zgrabne kobietki grają.

Pani Stark zacisnęła wargi i obrzuciła rotmistrza gniewnym wzrokiem. To o „zgrabnych kobietkach“ było przecież wyraźnie do niej pite. Ale zasłużyła sobie na to, bo aż politowanie musiało budzić, jak ta stara kobieta zawsze pragnęła grać rolę młodej; na swoje stare lata przecież dosiadła jakiejś pułkowej szkapy, żeby się uczyć jeżozić, ponieważ wszystkie inne panie jeździły.

— Pewnie także parę osób cywilnych będzie brało udział — zabrał znów głos pułkownik — każę rozesłać listę.

Wszyscy spojrzeli na niego niedowierzająco, ponieważ z cywilnymi żył pułkownik wskutek różnych swoich wybryków na najgorszej stopie, unikano go, gdzie się dało.

— Ja także będę grywał — wtrącił landrat von Konradi — naturalnie, o ile nie będzie tak gorąco. W przyszłym tygodniu jednak nie mam jeszcze czasu, będę sadził fasolę, inaczej się spóźni.

— Słusznie — dorzucił König — inaczej fasola się panu nie uda.

— Co? Fasola się nie uda? Fasola uda się zawsze, jeżeli się z nią stosownie obchodzi — dodała pułkownikowa, jakby osobiście dotknięta.

— Tego nie da się tak stanowczo powiedzieć, pani pułkownikowo, wiele okoliczności w tem gra rolę.

— Ależ bynajmniej, panie rotmistrzu, jest pewna recepta, według której udać się musi.

— To byłbym ciekawy posłyszeć, bo w zeszłym roku mi się zupełnie nie udała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zresztą nie można pojąć, jak w naszych warunkach może ktoś wydać dla 8-letniego boba 1 lub nawet 2 guldeny za fotel czy lożę, wszak to suma, która ulokowana w Kasie oszczędności złagodziłaby dorosłemu młodzieńcowi niejedną przykrą chwilę w jego życiu, gdy zmuszony jest żebrać w pomocy koleżeńskiej lub w podaniu o stypendjum na książki i utrzymanie.

Dodajmy wreszcie pytanie, skąd rodzice mają prawo do odrywania swych dzieci od nauki, obowiązków i przepisów szkolnych, które szkoła z niemałym nakładem pracy wpoiła w swych wychowanków, a które oni łamiąc, czują się winnymi choćby nawet pod okiem rodziców, ale wnet zacierają w sobie i to uczucie, obojętnieją dla wszystkich przepisów i zasad wychowawczych stają się materjałem niepodatnym w szkole i nie czynią postępu, czego oczywiście winę przypisują ich rodzice profesorowi, który niby coś sobie do syna lub córki „upatrzył" i „prześladuje". Z wychowania takiego mamy niezliczone mnóstwo młodych starców, których już nic nie zajmuje, bo wszystko widzieli, nic nie rozweseli, bo się już dość naśmiali z tłustych scen i dowcipów.

Wszak u nas można widzieć ojczulka, który idzie do kawiarni z dwoma synkami w wieku od 10 do 14 lat, ubranymi w mundurki szkolne, gra z nimi w bilard, pije piwo i pali papierosy do godziny 11-ej w nocy. I taki synalek ma potem zważać na jakieś tam upomnienia nauczyciela, skoro on przedewszystkiem ma słuchać ojca (nie wiedząc oczywiście o tem, że przykazanie to odnosi się tylko do mądrych ojców).

Jeżeli więc młodzież nasza tak się będzie wychowywała dalej pod okiem własnych rodziców i uczyła lekceważyć zawcześnie wszelkich przepisów szkolnych i obyczajowych, jeżeli zamiast nauki będzie karmiona karambolami i papierosami, a zamiast spokojnego snu będzie wieczorem wysiadywała skrępowana w fotelach i lożach teatralnych, ziewając z nudów, lub snując obrazy przyczyniające się do rozbudzenia przedwczesnych instynktów, to młodzieży tej grozi katastrofa groźniejsza od tej w Chicago, bo katastrofa moralna i fizyczna, której ani najlepsza pedagogja, ani lekarz szkolny nie przeszkodzi, a której skutki odbiją się w życiu obywatelskiem i całego narodu.

Powszechne wykłady
uniwersyteckie.

Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich ogłosił właśnie plakatami, że w dniu 7-mym stycznia, a więc we czwartek t. j. wczoraj, przystępuje do rozpoczęcia w Krakowie drugiej serji tychże wykładów, która ma zapełnić całą resztę stycznia. Wykłady odbywać się będą codziennie, podobnie, jak w przeszłym miesiącu; nadspodziewanie bowiem świetny rezultat I cykl wykładów (grudniowego) budzi uzasadnioną nadzieję, że i w czasie karnawałowym, nie zabraknie tej młodej, a już popularnej instytucji poparcia, najbardziej dla niej pożądanego, w licznych zastępach słuchaczy. Na cykl grudniowy złożyły się dwadzieścia i trzy wykłady, których wysłuchało ogółem 6255 osób; to znaczy, że przeciętna frekwencja wynosiła 276 osób. Siedm tylko razy było na wykładach mniej, niż 200 słuchaczy; na trzech wykładach liczba obecnych przenosiła cyfrę 400; na siedmiu innych wahała się w granicach cyfr 300 i 400; a raz dosięgła maksymalnej cyfry 435. Interesującym jest rezultat obliczenia uczestników powszechnych wykładów wedle płci: stwierdzono mianowicie, że wogóle na grudniowych wykładach było kobiet 3471, mężczyzn 2784, a więc kobiet o 687 więcej, aniżeli mężczyzn. A należy dodać, że wszystkie te cyfry nie dają jeszcze należytego pojęcia o zainteresowaniu się krakowskiej publiczności powszechnymi wykładami; w wielu bowiem wykładach jedynie brak miejsca w przepełnionych po same brzegi salach sprawiał, iż liczba słuchaczy nie podniosła się jeszcze o wiele wyżej. Z powodu szczupłości bowiem materjalnych środków, a przy chęci wyzyskania tychże środków dla jak najszerszego, o ile możności działania, Zarząd mógł korzystać tylko z takich sal wykładowych, które były zaopatrzone w jakiekolwiek stałe siedzenia (ławki lub krzesła); używanie bowiem sal pustych, któreby trzeba było dopiero zastawiać wynajętemi krzesłami, okazało się tak kosztownem przy nadzwyczaj niskiej cenie wstępu (wstęp 10 halerzy, wynajem 1 krzesła z dowiezieniem 16 hal.!), iż musiałoby doprowadzić do wyczerpania funduszów instytucji w ciągu półtora miesiąca; a o zakupieniu większej ilości krzeseł przy obecnym stanie kasy powszechnych wykładów także mowy być nie może. Sal natomiast wykładowych, zaopatrzonych w ławki lub krzesła, a dostępnych bezpłatnie lub za niskiemi opłatami, jest w Krakowie bardzo niewiele; Zarząd pozyskał też wszystkie, względnie największe, które były do dyspozycji. Brak stałej sali wykładowej, dosyć obszernej i dobrze zaopatrzonej w stałe miejsca siedzące, dawał się Zarządowi uczuwać dotkliwie i narażał go nawet niekiedy na kłopoty i przykrości wobec zdarzającego się wielokrotnie natłoku publiczności, której część trzeba było niekiedy odprawiać od zamkniętej, — z powodu przepełnienia kasy; jestto jednak jeden z tych braków, które można będzie usunąć chyba dopiero w przyszłości w miarę przyrostu środków materjalnych i hojniejszego poparcia społeczeństwa. Obecnie mimo ścisłego przestrzegania zasady oszczędności, wypadło na koszta wykładów grudniowych dołożyć drugie tyle, ile przyniosły dochody ze wstępów.

Programy wykładów z dokładnem oznaczeniem godzin i sal wykładowych zostały dzisiaj, jak już nadmieniliśmy, ogłoszone plakatami; można je będzie nabywać także, wydrukowane w zmniejszonym formacie, codziennie u wstępu do sal wykładowych. Program z każdego bieżącego tygodnia będzie zresztą podawany stale w łamach naszego pisma.

Nadmieniamy na razie tylko ogólnie, że w ciągu miesiąca stycznia odbędzie się 25 wykładów; jako prelegenci występować będą na przemiany: docent dr Adam Bochenek, prof. dr Wiktor Czermak, prof. dr Stanisław Estreicher, doc. dr Władysław Heinrich, dr Stanisław Kętrzyński, doc. dr Stanisław Kutrzeba, prof. dr Kazimierz Rogoyski, dr Lucjan Rydel, prof. dr Michał Siedlecki i dr Wacław Tokarz.

O wykładach dla prowincji, do których rozpoczęcia ma Zarząd powszechnych wykładów przystąpić także w połowie stycznia, podamy wiadomość w jednym z najbliższych numerów pisma.

Z mroków przeszłości.

Znany archeolog francuski Gayet, ogłosił przed niedawnym czasem rezultaty badań swoich nad grobowcami egipskimi, z czasów rzymskich. Na terenie istniejącego niegdyś na lewym brzegu dolnego Nilu miasta Antinoa, Gayet, czyniąc poszukiwania, rozkopywał ruiny i odkrył w piasku kilka grobowców. Dalej, na sąsiednich wzgórzach, trafił na ślady komnat podziemnych, głębokich na 60 metrów. Tam odnalazł groby patrycjuszów i wysokich urzędników. Zstąpił więc w głąb lochu, azeby obudzić z długiego snu tysiące śpiących tam odwiecznym snem kobiet, o kształtach, jak się przekonał, pięknych, harmonijnych. Dalsze badania pozwoliły mu na odczytanie kilku napisów. Dowiedział się więc, że ma przed sobą ciało Sabiny patrycjuszki, Urajonii, Thais i t. d.

Kilka z tych trupów zachowało na twarzach swój zagadkowy uśmiech, uśmiech z przed tylu lat. Oblicza ich są wprawdzie pożółkłe, ale mają wyraz. Stojące obok małe urny z kości słoniowej zawierają jeszcze barwiki i maści do włosów. Obwódki sine otaczają jeszcze powieki, rzęsy są silnie podkreślone, szpary oczne sztucznie powiększone. Służące do tego igły i flakony z antymonu znajdują się obok. Małe zwierciadełka polewane, o szkłach wypukłych leżą nieużyteczne... Wzrok umarłych nie zatrzymuje się już na twarzach przyjaciółek, nie pieści drogich postaci, nie szuka drzew daktylowych, nie zawisa na pniach wysmukłych palm i tamaryszków, nie błądzi po falach Nilu, świecących złotym, ognistym blaskiem, nie wybiega ku fjoletowym wzgórzom zarzecznym...

Prawdziwe, albo i częściej fałszywe włosy, zabarwione na kolor miedzi, tworzą na skroniach bujne pukle włosów, wśród których rozpoznać można ślady wpiętych kwiatów cytryny i sykomory. W splotach włosów kryją się minjaturowe flakoniki, które sączyły kropla po kropli wonne olejki. Wszystko to razem wzięte, tworzy niemy język, przy pomocy którego te biedne, zeschnięte ciała mówią o swojem dawnem przywiązaniu do życia.

Szczątki szat zachowały się względnie dobrze. Znajdują się tam szale koloru różowego, niebieskiego i lila, z medaljonami, na których są wyobrażenia scen mytologicznych i pasterskich, lotosów i ptaków rozmaitych.

Pod szalami stroje wełniane lub jedwabne o delikatnych kolorach blado-różowym i żółtym, bądź mieniące się żywemi barwami szmaragdu, szafranu i turkusu. Pod sukniami, sięgającemi ziemi, muślinowe koszule, przez które prześwitywało ciało...

Koszule te należały widocznie do najprzedniejszych części stroju kobiet ówczesnych, są bowiem wyszywane w różnokolorowe kwiaty, liście i figury wyszukanego smaku i wysokiej wartości artystycznej.

W ten sposób niedyskretna nauka odbiera grobom ich tajemnicę i na podstawie tych drobnych szczegółów tualety mieszkanek Antinoi bodaj, że pozwala nam odtworzyć życie odległej przeszłości w całej jego postaci, barwie i przepychu czasów Hadryana, który założył to miasto zapewne ku czci pięknego młodzieńca, Antinousa.

ZE SWIATA.

Odznaczenie aeronauty. — Najbogatsza rodzina na świecie. — Niebo w styczniu. — Paderewski w Japonji.

Odznaczenie aeronauty. Santos Dumont, wynalazca balonów kierowniczych, przy odznaczeniach noworocznych otrzymał krzyż Legji honorowej.

*

Najbogatsza rodzina na świecie. Dzienniki amerykańskie pełne są obecnie szczegółów, dotyczących rodziny Rocheffeller, którą uważają za najbogatszą na świecie. Powodem tego specjalnego zajęcia się rodziną króla naftowego są narodziny jego pierwszej wnuczki, córki najstarszego syna, ochrzczonej imionami Abby-Aldrich. Dziadek oświadczył, iż większą część swoich, wprost bajecznych, bogactw zapisze nowonarodzonej wnuczce. W ciągu ostatnich lat dziesięciu majątek Rochefellerów powiększył się znacznie; utrzymują, że ze 150 mil. dol. podniósł się do 1.000 mil. dol. Gdyby majątek ten miał się powiększać dalej w tym samym stosunku, nowonarodzona obecnie Abby mogłaby w 60 tym roku życia rozporządzać fantastyczną sumą 87.356,000,000 000.

*

Niebo w styczniu. W dniu 3 cim stycznia odległość ziemi od słońca wynosiła 19 miljonów 806.400 mil geograficznych, jestto najkrótsza odległość, (przeciętna wynosi mil geograficznych 20,147.000). Najbliżej ziemi znajdował się księżyć 4-go, najdalej będzie 20-go b. m. Z planet, Uranus jest zupełnie niewidoczny, Mars świeci bardzo słabo o zmroku, znajduje się w znaku Koziorożca, na wschód od Saturna, który ukazuje się krótko po zachodzie słońca na południowo-zachodniej stronie nieba; w ostatnich dniach stycznia zniknie z horyzontu i ukaże się dopiero w marcu, rankami. Jowisz widoczny jest o 10-tej wieczorem. Neptun widoczny przez teleskop. Merkury ukazuje się początkowo wieczorem, w ostatnich dniach miesiąca — nad ranem. Wenus świeci rankami i na południowo wschodniem niebie. —

*

Paderewski w Japonji (?). Jeden z wiedeńskich dzienników pisze: „Z Genewy donoszą do londyńskich pism, że Paderewski opuścił obecnie Morges, wybierając się w dłuższą podróż. Ostatnimi czasy koncertował on w Berlinie i Warszawie, a teraz wybrał się koleją syberyjską do Japonji, na występy w znaczniejszych tamtejszych miastach. Potem wyruszy do Indji, dla dania koncertu przed lordem Curson'em w Kallenne. Najbliższą następną stacją Paderewskiego będzie południowa Afryka, skąd uda się prawdopodobnie znowu do Ameryki".

Informacje te są wręcz odmienne niż te, których mistrz Paderewski za pobytu w Krakowie o swych dalszych planach udzielił. Zdaje się więc, że to jedna z licznych kaczek, puszczanych przez prasę angielską

Nowy Rok w historji i w świecie.

Początek roku, obchodzony u nas stale w dniu 1 stycznia, u różnych narodów przypadał w różnych czasach, przeważnie na dzień wiosennych i jesiennych porównań, lub też zimowych i letnich przesileń. Rok cywilny ateński rozpoczynał się podczas letniego przesilenia dnia z nocą. Numa Pompiliusz naznaczył początek roku na wiosenne porównanie. Pierwsi Chrześcijanie zaczynali rok w różnych porach: w Syrji dnia 1 października; w Tyrze — 19 października, w Heliopolis — 23 września, w Kapadocji — 12 grudnia, w Arabii — 22 marca, a w całej prawie Grecji, w Rzymie i zachodnich prowincjach państwa rzymskiego, pierwsi Chrześcijanie zastali już kalendarz juljański i początek roku obchodzili w d. 1 stycznia.

Juljusz Cezar, reformując kalendarz, w celu wyrównania dawnych błędów w rachubie czasu, naznaczył w r. 46 przed Chr. 445 dni; rok następny, tj. 45 przed Chr., rozpoczął się już w dniu 1 stycznia i miał 365 dni. Nie wszędzie przyjęto jednak tę datę na początek roku. Według bizantyjskiej czyli konstantynopolitańskiej rachuby czasu, która wraz z obrządkiem kościoła greckiego przeszła do Rosji, początek roku przypada stale na d. 1 września. Najbardziej zna-

ną i u wszystkich Chrześcijan w użyciu jest era Dyonizjusza, gdy w Rosji posiłkowano się erą bizantyjską i do r. 1700 kładziono początek roku na d. 1 września; dopiero Piotr Wielki przeniósł go na 1 stycznia.

We Francji w wieku XV obchodzono Nowy Rok w dniu 1 marca, a za panowania Karolingów — w dniu 25 grudnia; rachubę od 1 stycznia rozpoczęto w roku 1563; — w czasie rewolucji francuskiej przeniesiono początek roku, czyli 1 Vendemiare na jesienne porównanie dnia z nocą, dnia 22 września, co trwało od r. 1712 do 1806, poczem powrócono do kalendarza nowego stylu (gregorjańskiego).

Początek r. 1904 według starego stylu przypada o 13 dni później, tj. w dniu 14 stycznia; różnica ta wzrasta o 3 dni co każde 400 lat. W wieku XVI wynosiła dni 10, od roku 1900 8, od r. 2200 wynosić będzie 15 dni, po latach 12300 — trzy miesiące, a po upływie 48900 lat — cały rok, czyli, że wtedy kalendarze o bydwu stylów zrównają się, o ile, rozumie się, przedtem nie nastąpi odpowiednia poprawka w kalendarzu juljańskim.

Prócz nowego i starego stylu, z którymi najczęściej zdarza się nam spotykać, należy zaznaczyć dzień, w którym rozpoczynają inne narody, posiłkujące się innemi kalendarzami.

Dnia 1 września początek roku 7413 ery bizantyńskiej; autor jej niewiadomy. Era ta podaje stworzenie świata na rok 5508 przed Nar. Chr.; według niej rachowano lata w całem państwie wschodniem, patryarchowie wydawali swoje rozporządzenia, historycy kładli daty ważniejszych wydarzeń. Ze względu na jednostajność rachuby i rozciągłość na kilka tysięcy lat przed erą chrześcijańską, era bizantyńska bywa i obecnie używana przy zamianie dat z jednej ery na drugą. Początek roku zawsze w dniu 1 września.

Rok żydowski rozpoczyna się w r. 1904 dnia 33 września. Żydzi rachują lata od początku świata, kładąc go na 3761 lat przed Narodzeniem Chrystusa. Dnia 22 września r. 1904 rozpocznie się więc u żydów rok 5665 ty.

Od Wydawnictwa.

Jako pierwsze premjum ofiarowujemy naszym prenumeratorom **„Kalendarz krakowski“** po znacznie **zniżonej cenie 60 halerzy.**

W handlu księgarskim kosztuje ten kalendarz, posiadający nader bogatą treść literacką 1 koronę.

Kalendarz można nabywać i zamawiać w administracji naszego pisma.

Odbiorcy z prowincji zechcą dołączyć 20 halerzy na koszta przesyłki.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Seweryna opata i Maksyma biskupa wyznawcy; w sobotę Marcjanny panny i Witalisa męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 40, zachód przypada o godz. 3 minut 58, długość dnia godzin 8 minut 18.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Styczeń do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Z KRAJU.

Podziękowanie. Komitet pań pod przewodnictwem p. hr. Starzeńskiej, który urządził w Podgórzu w dniu 20 grudnia loteryę gospodarczą na dochód ochronki i kuchni ludowej, składa za naszem pośrednictwem podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do udania loterii, w szczególności p. Graefflowi, pułkownikowi 100 pułku za użyczenie orkiestry wojskowej jako też za dar 200 koron panu Erazmowi Jerzmanowskiemu, który rok rocznie tak znaczną kwotą przychodzi w pomoc kuchni ludowej podgórskiej.

Jasełka w „Sokole“ podgórskim zostały odegrane w dniu 6 stycznia b. r. przy wypełnionej po brzegi sali. Śpiewy tak chóralne jak i solowe wypadły ku ogólnemu zadowoleniu, wyszczególnić jednak należy chór aniołów, duet pasterzy, śpiew Marji. Huczne i zasłużone oklaski zbierał Bartosz i 3 pazowie. Również poprawnie wypadł śpiew 3 króli. Kostjumy, szyte przez druhinie, prezentowały się na scenie bardzo pięknie.

Z powodu olbrzymiego powodzenia i na ogólne żądanie zostaną „Jasełka“ po raz wtóry odegrane w niedzielę 10 b. m. o godz. 4 po południu po tych samych cenach.

Tarnów. W dniu 3 stycznia w nocy wybuchł pożar na Rzędzinie u piekarza i w jednej chwili objął całe zabudowanie. Niebezpieczeństwo było groźne i tylko energicznemu ratunkowi straży miejskiej i ochotniczej nie rozszerzył się na inne zabudowania. Gmina Rzędzin niema żadnej zorganizowanej obrony pożarnej, a nawet sam naczelnik gminy nie był obecnym na miejscu pożaru. To jest dowodem, jak urząd gminny wykonuje policję ogniową. Pożar powstał przez złe urządzenie pieca piekarskiego, który był połączony ze ścianą drewnianą.

Nowy Sącz 3 stycznia 1904. (Zamiast do ślubu do kozy. — Uroczystość otwarcia szpitala żydowskiego imienia cesarza Franciszka I. — Otwarcie taniej herbaciarni).

Wojciech Mika parobek ze wsi Paszyn pod Nowym Sączem miał odsiedzieć karę trzechtygodniowe go aresztu za pobicie, a nie chcąc odbyć tej kary z powodu swego ślubu, który miał się odbyć w tych dniach najął swego kolegę Jana Szczecinę do odsiedzenia tej kary. Mika zgodził Szczecinę za 3 korony, aby się udał do zarządu domu więzień i zgłosił się do kary, którą Mika przedstawił jako tylko 7 mio dniową.

Szczecina wziął 3 korony, zrobił to, co mu polecono i dopiero po odsiedzeniu w areszcie dowiedział się ku największemu zmartwieniu, że nie 7 dni, ale 3 tygodnie będzie musiał za te trzy korony odsiedzieć. Tymczasem żandarmerja znając osobiście Mikę i mając polecenie odstawienia go do odcierpienia tej kary, miała go zabrać do aresztu, o czem Mika dowiedziawszy się, uprzedził żandandarmerję i sam się zgłosił do kary. W zarządzie domu więźni nie chciano go już przyjąć i oświadczono mu, że Mika już karę odbywa, a on dla braku pewnie utrzymania, chce się dostać na 3 tygodnie na bezpłatny wikt i mieszkanie.

Żandarmerja dowiedziawszy się o tem doniosła sądowi karnemu celem zrobienia z tego użytku urzędowego. Mika więc zamiast do ślubu musi iść do kozy, a nadto wdrożono przeciw jemu jak i Szczecinie śledztwo.

Onegdaj odbyła się tu uroczystość otwarcia nowowybudowanego szpitala żydowskiego imienia cesarza Franciszka Józefa I. W uroczystości brali udział: starosta p. Jarosz, burmistrz p. Barbacki, ks. inf. dr Góralik, dygnitarze sądowi, wojskowi i innych władz skarbowych i politycznych, tudzież cała rada kahału żydowskiego z przełożonym Chaskiem Landauem.

Dnia 7 bm. otwartą tu zostanie tania herbaciarnia, która rozdawać będzie biednym: szklankę herbaty za 2 hel., szklankę herbaty z kromką chleba i z mlekiem 6 hal. Herbaciarnia będzie otwarta codzień od godz. 7 rano do 6ej wieczór w domu Wydzydziewicza obok gmachu kasy oszczędności.

Dobroczynna ta instytucja założona ofiarnością kilku pań, zasługuje na życzliwe poparcie ogółu.

Odezwa. Otrzymujemy następującą odezwę: Inicjatorowie „Towarzystwa prywatnego gimnazjum realnego w Zakopanem“ zanoszą gorącą prośbę do wszystkich o wpisywanie się w poczet członków Towarzystwa i jednanie mu członków. Przy należytym rozwoju zakładu profesorowie, będący członkami Towarzystwa, a w miarę możności i inni otrzymają na czas wakacyj wolne mieszkanie w lokalach zakładu i w internacie uczniów przy zakładzie. Zakład stanie się punktem zbornym dla członków Towarzystwa, współwłaściciel zakładu. Synowie członków Towarzystwa będą mieli pierwszeństwo do przyjęcia w internacie, biedni a zdolni chłopcy przyjęci będą bezpłatnie. Żądaniom wytwornieiszym odpowiedzą wskazane przez zarząd Towarzystwa pensjonaty.

Wpisy do Towarzystwa przyjmuje właściciel Hotelu turystów Wp. Sieczka. Wstępujący do Towarzystwa otrzymuje czek pocztowy, który wpłacony w którymkolwiek urzędzie pocztowym służy jako legitymacja przynależności do Towarzystwa. Dziesięciu członków ma prawo żądać zwołania walnego zgromadzenia. Wkładka roczna wynosi 24 koron, albo jednorazowo 100 koron.

Od poparcia publicznego zależy założenie zakładu wychowawczego, jakiego się domaga publiczność.

KRAKÓW, 8 stycznia.

Muzyka kościelna W niedzielę dnia 10 b. m. w kościele św. Anny o godzinie 11, podczas sumy chór amatorski akademików i uczniów gimnazjalnych pod batutą p. Walewskiego wykona szereg kolęd, Na organach p. St. Niepielski, wykona również kilka nowych śliczdych pastorałek. Dla miłośników muzyki kościelnej będzie to sposobność usłyszenia kolęd nowej harmonizacji dyrygenta i artystycznej gry na organach.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ojca Wacława Nowakowskiego z Zakonu OO. Kapucynów, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się w kościele OO. Kapucynów w sobotę dnia 9 stycznia o godz. 9 rano.

Ślub Jutro przed południem w kościele Karmelickim na Piasku, odbędzie się ślub panny Heleny Chorubskiej z panem Michałem Rola Różyckim, adjunktem biur pomocniczych sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Towarzystwo litewskie. Nowo zawiązujące się w Krakowie „Towarzystwo litewskie“ zwołuje pierwsze posiedzenie członków na niedzielę dnia 10 stycznia 1904 o godz. 4 po południu.

Posiedzenie odbędzie się w mieszkaniu p. Janusza Niedziałkowskiego przy ulicy Zwierzynieckiej pod l. 33, I p.

Na porządku dziennym sprawa statutu Towarzystwa.

Z Czytelni dla kobiet. Przypominamy, że uroczystość opłatka, odbędzie się dzisiaj w „Czytelni dla kobiet“ (Jagiellońska 5) o godzinie wpół do 7 mej wieczorem.

Gwiazdka dla terminatorów. W Stow. „Związek kat. czeladników piekarskich“, Rynek 17, III p. odbędzie się w niedzielę dnia 10 stycznia o godzinie wpół do 5 tej po południu Gwiazdka dla terminatorów. oraz dzieci czeladników.

Koncerty Paderewskiego. — Czysty dochód z dwóch pierwszych koncertów t. j. w dniach 30 grudnia 1903 i 2 stycznia 1904 danych w teatrze miejskim na cele dobroczynne przez Mistrza Paderewskiego wyniósł 8066 koron; — całą kwotę Paderewski rozdzielił następującym instytucjom: 1) Zakładowi pani Żarowskiej w Zwierzyńcu 3000 kor. 2) Funduszowi emerytalnemu artystów dramatycznych, teatrowi miejskiemu w Krakowie 2400 koron. 3) Czytelni akademickiej Uniwersytetu Jagiell. 2400 kor.: pozostałe zaś 266 kor. polecił oddać instytucji, podług uznania ks. kanonika Drohojewskiego, zasługującej na wsparcie.

Hojny dar. Piszą nam: Ofiarnością Wgo pana Jerzmanowskiego urządzono w Prokocimiu gwiazdkę dla dzieci szkolnych. Przeszło 100 dzieci obdarowanych zostało ciepłą odzieżą. Radość dzieci z otrzymanych darów i wdzięczność dla swego dobroczyńcy była ogromną, a zwiększyła się jeszcze, gdy odchodząc, każde z obecnych dzieci otrzymało paczkę bakalij jak: pomarańcz, jabłek, fig, czekoladek, w które rzęsiście oświetlone drzewko było obficie zaopatrzone.

W imieniu szkoły składam na tej drodze zacnemu ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać“.

Z zarządu szkoły W. Kosiba, nauczyciel.

Sprawozdanie krakowskiego Ochot. Tow. Ratunkowego za miesiąc grudzień 1903 r. Towarzystwo w miesiącu tym udzieliło 218 razy w dzień 166, w nocy 52 razy. Z tego w nagłem zasłabnięciu 17, z powodu zatrucia alkoholu 3. W przypadkach chirurgicznych 126 razy, przy złamaniach kości 6. Z powodu samobójsta 3 razy, w przypadkach obłąkania 5, śmierci nagłej 6 razy. Fałszywych alarmów było 12 symulacja 1. Przewieziono do szpitala 66, do miszkania 6 osób. Skonstatowano śmierć 8 razy. Dotkniętych było mężczyzn 121, kobiet 76, dzieci 9. Służbę pełniło ochotników 32.

Jasełka. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej rękodzielniczej „Praca“ urządza w niedzielę dnia 10 b. m. w teatrze miejskim o godzinie wpół do 3 popołudniu „Jasełka“.

Przedstawienie to jest układu ks kan. Jana Łabaja, z muzyką opracowaną przez ks. kan. Tomasza Bukowskiego. „Jasełka“ urządzone przez Stow. „Praca“ cieszyły się w latach ubiegłych wielkiem powodzeniem. To też Stowarzyszenie dokłada wszelkich starań, nie szczędząc olbrzymich kosztów, aby „Jasełka“ i w tym roku jak najlepiej wypadły. Drugie a zarazem ostatnie przedstawienie „Jasełek“ odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. Mamy nadzieję, iż publiczność wynagrodzi podjęte trudy Stowarzyszenia około urządzenia „Jasełek“ i wypełni salę teatru po brzegi,

Kto właściwie winien śmierci ś. p. Porębskiego, który dla braku przytułku i opieki zmarł na ulicy, a dla którego policja próżno szukała przytułku? Jak się dowiadujemy, nieszczęśliwy ten, w tym samym dniu został wypisany ze szpitala św. Łazarza, jako rekonwalescent.

Komentarze są tu zbyteczne, chyba z tym dodatkiem, że podobnież zarząd szpitala postąpił z innym chorym Klemensem Z., którego w tych dniach rugowano ze szpitala, pomimo, że rzekomy rekonwalescent jest tak osłabiony, iż nie może utrzymać się na nogach i także zostaje bez opieki.

Notatka nasza zapewne znowu wywoła usiewinnienia ze strony wzmiankowanej, ale to nie przeszkadza, aby ludzie z powodów formalnych umierali na bruku ulicznym, kiedy mamy szpital krajowy.

Budowy nazlemne. Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje rozprawę ofertową na wykonanie kilku budynków w łącznej wartości około 200.000 koron na stacji kolejowej w Stanisławowie.

Termin dla ofert upływa z dniem 30 b. m. — Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Pożar w Łobzowie. Wczoraj o wpół do 11-tej wieczorem, dwa i pół plutony miejskiej straży pożarnej z naczelnikiem p. Nowotnym i brandmistrzami p. Flaszą i Wójcikiem wyjechali do Łobzowa, gdzie w szkole kadeckiej prawdopodobnie z iskry, wypadłej z komina, zapaliły się trociny, które zabezpieczały wielki rezerwoar z wodą od zamarznięcia. Ogień rozwinął się tak szybko, że w krótkiej chwili część środkowa dachu starego pałacu, w którym mieści się szkoła kadecka, stanęła w płomieniach. Ogień spostrzeżono dopiero po ogarnięciu części dachu i zalarmowano straż pożarną, która już w kilkadziesiąt sekund otrzymała sygnał z wieży Marjackiej.

Za przybyciem straż rozwinęła energiczną czyn-

ność tak, że ogień był zlokalizowany i opanowany w ciągu niespełna godziny. Spalił się jedynie dach środkowej części gmachu na 20 m. długości i około 40 m. w głąb budynku. Szkoda dość znaczna.

Zagrożone były nadto poboczne magazyny z mundurami.

Czynną była także straż ochotnicza z Krowodrzy i Czarnej Wsi, które pracowały pod komendą p. Nowotnego.

Straż powróciła do koszar przed godziną 5 rano.

Przy pożarze w Łobzowie atakowano ogień z czterech stron, przyczem użyto z jednej strony wielkiej drabiny mechanicznej.

Przy pożarze obecnymi byli komendant korpusu gen. Horsetzky i kom. twierdzy gen. Dessovicz.

O godzinie w pół do 6 rano 3 pluton z naczelnikiem p. Nowotnym wyruszył na plac Groble do pożaru dachowego, parowej pralni, gdzie się spalił niewielki kawałek dachu. Ogień, który powstał z powodu wadliwego przeprowadzenia rury piecowej, ugaszono w kilkunastu minutach.

Statystyka zmarłych W ciągu roku ubiegłego ogółem pochowano na cmentarzu krakowskim 3226 osób. Z tego w wieku od 60 do 70 lat — zmarło 260 osób, od 70 do 89 lat osób 207, od 80 do 90 lat osób 106, od 90 do 95 lat osób 14, zaś 95 do 100 lat osób 6 Sto lat dożyła Jadwiga Piszkorz a Marja Mars zmarła mając 102 lata. Osób dorosłych zmarło 1037 dzieci 1288.

Ilość zmarłych żydów niewiadoma.

Na głodne dzieci złożyli: radca dworu dr Fr. Zoll — złożone do dyspozycji zamiast udziału w uczcie jubileuszowej — 80 k., Administracja „Czasu“, ze składek 20 k. i 1 rs, JE ks. kardynał Puzyna i ks kan. dr Wład. Bandurski po 20 k., R. Doebner, Z. Gabrjelski, E. Chronowski. ks. prałat Gawroński, W. Bełłowski po 10 k., A. Trąbka 6 k., N. N. 5 k. i 32 sztuk odzieży, ks. prałat Chotkowski, Z. Korzeniowski. dr. Lustgarten, T. Walentowiczowa, M. Biliński, H. Gotlieb, Gebethner i Sp., I. Nachtlicht, R. Herlicz*a po 5 k., ks. kan. Wądolny, R. Vompeller, C Haller, B Eichhorn, A. Holik po 4 k., dr Bujwid L. Kirschner po 3 k., St. Daniec, T. Ciołkowski, S. D, I. Piekarz, ks. Bratkowski, S. Makarewicz, Wł. Czarnek, J. Baschkopf B. Eichner, Zakład zastawniczy, ks. E. Sieniewicz, PP. Urszulanki, J. Grabowska, ks S. Metoch T. J., L. Hoffmann, E. Deiches, I. Grün, St. Żurowski po 2 k., ks. Jarynkiewicz, Wł. Strzelbicki, J. Eisenbeg. E Fischer po 1 koronie.

Na cele „Przytuliska“ złożyli. W. P. L. R. 10 kor. Rada miasta Sokala 10 kor. Młodzież polska z Buczacza 66 kor. 66 hal., Rada miasta Żółkwi 20 koron, Wydział Rady powiatowej w Tarnowie 10 k., W. P. L. w Heydenreichów Kucharska ze Lwowa 50 kor., Wydział Rady pow. w Buczaczu 20 kor., Wydział Rady powiatowej w Starym Samborze 10 k. Rada gminy w Jaworznie 20 kor., Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie 100 kor, A. M. z Kołomyi 20 kor., Wydział Rady powiatowej w Myślenicach 20 koron, Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie 200 kor, Wydział Rady powiatowej w Białej 50 k., Wydział Rady powiatowej w Mościskach 25 kor., Paweł Rożenko 2 kor., Rada miasta Oświęcimia 20 k., „Sokół“ w Skawinie 5 kor. 38 hal., Rada miasta Tarnowa 100 kor., Rada miasta Zatora 10 kor.

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom Wydział składa najserdeczniejsze podziękowanie.

NEKROLOGJA.

Ks. Józef Prosper Burghardt, przeor ks. ks. Kanoników Regularnych Lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała w Krakowie przeżywszy lat 41, z tych w zakonie 20, w kapłaństwie 16, opatrzony ŚŚ. Sakramentami zmarł dnia 6go stycznia br. w Żelechowie Wielkim. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się tamże w piątek.

W Jeleśny zmarł w 62 roku życia, a 34 kapłaństwa ksiądz proboszcz Franciszek Jamiński. Niegdyś powszechnie lubiany i szanowany duszpasterz. Od ośmiu lat nie sprawował obowiązków kapłańskich, złożony ciężką chorobą. Podgrzeb odbył się 6 b. m.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 9 stycznia: „Światłocienie“, cykl dram A. Nowaczyńskiego. (Nowość).

W niedzielę 10 stycznia o godzinie 3 po południu: „Piękna żonka“, kom. w 4 akt. M. Bałuckiego. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obr., przerobił A. Walewski. (Po raz 14. ceny zwykłe).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 9 stycznia: „Biedni“, obraz ludowy w 5-ciu odsł. L. Świderskiego.

W niedzielę 10 stycznia po południu: „Trójka hultajska“ melodramat w 4 aktach Nestroja.

W niedzielę wieczorem: „Stary kapral“, czyli „Wiarusy sztandarów Francji“, dramat w 6 odsł. Cogena.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7, w dni świąteczne o 6 wieczór).

W piątek 8 stycznia: Dr Wacław Tokarz: Napoleon I i jego czasy, wykł. I i II (w szkole wydz. imienia św. Scholastyki, II p. ul. św. Marka).

W sobotę 9 stycznia: Doc. Uniw. dr Adam Bochenek: O krwi i jej znaczeniu w organizmie (w zakładzie anatomicznym, ul. Kopernika Nr 12).

W niedzielę 10 stycznia: Doc. Uniw. dr Władysław Heinrich: O ustaleniu miary długości z demostracjami (w sali I wyższ. szkoły realnej, II p. ul. Studencka).

Kącik humorystyczny.

Ustępstwo.

— Wierzaj mi, pan L jest lepszy od swojej opinji.

— Wierzę, bo jego opinja jest jeszcze gorsza od niego.

Dobry sposób.

— Kupiłem prześliczną cygarnicę, ale nie wiem, czy bursztyn prawdziwy.

— Bardzo łatwo się przekonać... Włóż ją do spirytusu na 24 godziny. Jeżeli się rozpuści, to znaczy, że bursztyn był prawdziwy.

Autentyczne.

Hrabia do służącej: Maryś, czymu ty nie idziesz za mąż?

Marysia: Głupiabym była iść za mąż, jak mnie nikt nie chce!

Losy krakowskie.

We wtorek od godziny 9 rano do 4 popołudniu odbywało się dalsze ciągnienie losów m. Krakowa. Po 60 kor. wygrały następujące numera:

400 436 446 472 660 769 781 854 978 **1**.157 219 401 647 699 743 768 938 941. **2**.002 010 031 047 193 307 312 337 342 362 367 381 516 584 598 773 780 850 860 926 961. **3**.144 202 227 328 338 368 390 429 433 452. **4** 052 130 302 346 374 587 666 690 730 743 771 875 933 955. **5**.006 023 040 051 054 295 476 758 880. **6**.017 108 147 157 291 411 768 843 899. **7** 084 123 161 270 321 332 362 382 403 406 478 486 497 534 708 727 742 787 803 809 852 870 886 988. **8** 066 137 182 203 235 249 298 306 313 356 399 712 833 **9** 147 153 463 546 550 599 869 916 989 998. **10** 073 080 364 397 472 448 544 605 805 813 879 958 979.

11.010 040 055 222 323 339 476 494 657 671 708 711 895 977 **12**.013 226 550 606 660 760 935 952 979 **13**.002 072 087 115 144 250 283 301 307 358 364 546 560 631 648 908 938 **14** 018 033 143 187 293 389 497 623 705 769 830 835 852 871 879 928 936 989 **15**.031 059 267 314 370 393 396 544 547 758 777 839 982 **16** 153 244 326 381 401 628 740 749 786 819 833 836 871 **17**.009 066 124 215 378 383 394 400 528 587 664 695 753 773 776 864 **18**.098 122 228 355 570 604 639 652 722 738 858 860 907 925 977 **19**.014 068 137 235 238 340 405 575 653 698 876 961 967 **20**.030 152 203 224 269 338 373 389 588 597 729 753 808 809.

21.128 148 254 288 362 779 783 803 **22** 301 345 456 652 668 **23**.024 026 054 072 137 149 176 220 233 316 439 444 519 636 849 862 **24** 443 581 616 707 758 767 786 826 851 **25**.123 225 230 287 429 786 817 839 **26**.039 128 177 197 230 329 354 439 523 605 757 764 770 833 881 954 968 **27**.013 027 051 067 070 120 126 194 236 261 284 296 298 326 424 472 474 562 563 607 615 787 825 882 888 971 **28**.101 322 479 688 721 736 839 859 872 883 946 **29** 038 085 169 182 207 259 276 317 353 368 402 429 461 724 749 838 876 878 881 906 942 995 **30**.025 055 079 121 132 225 271 278 380 510 571 603 609 627 711.

31 019 025 248 361 469 718 874 999. — **32**.127 215 218 255 300 301 444 662 901. **33** 155 232 349 503 645 745 810 835 902 977. **34**.004 013 024 034 119 151 230 324 411 425 520 544 560 637 761 762 858 865 869 964. **35** 116 165 183 279 391 398 414 424 513 620 749 782 806. **36** 034 042 150 284 430 476 515 635 950 956 999. **37**.059 112 240 291 479 488 600 651 741 743 898 908 961 994. **38** 329 353 358 784 795 876. **39**.076 089 107 119 137 152 284 285 608 771 831 937 952 971. **40** 109 172 186 240 271 385 487 579 609 645 676 710 773 899.

41. 033 037 412 403 464 494 600 680 715 824 916 939 952 963. **42**.179 401 534 691 715 834 843 **43** 044 045 115 195 272 562 691 878 953 962 989 999. **44**.031 095 186 194 343 461 474 500 549 613 642 653 738 792 802 812 849. **45** 087 098 121 374 423 566 601 658 681 708. **46**.050 088 419 499 518 567 577 700 789 791 795 804 811 901 953. **47**.169 192 200 255 320 441 452 615 729 733 830 839 922 962. **48** 054 161 185 231 322 463 521 599 607 693 732 853 857 921 956. **49** 011 150 219 242 344 399 427 583 603 639 818 842. **50**.050 221 261 324 344 496 508 523 544 588 752 849 913 920

51,260 337 393 424 446 457 458 480 647 744 794 880 881 **52**,049 111 120 187 218 231 298 638 666 738 758 806 863 937 **53** 170 192 250 339 572 650 694 759 899 979 **54**,040 049 058 280 336 357 405 495 514 623 627 633 643 744 824 834 915 **55**,047 074 093 136 170 456 458 487 537 592 616 622 649 894 925 926 961 964 982 **56**,007 077 086 123 136 229 297 306 377 622 647 657 748 760 784 801 876 975 **57**,018 025 026 045 060 082 171 453 509 598 656 811 943 **58**,158 217 311 342 674 912 **59**,022 028 062 075 197 203 350 372 410 548 678 691 791 848 854 857 947 **60**,023 040 084 184 213 341 501 564 652 657.

61 064 142 179 233 263 265 389 511 516 618 846 857 928 996 **62**.037 334 371 395 406 435 533 619 748 802 824 915 942 997 **63** 120 151 152 224 436 639 828 926 929 968 **64**.060 065 083 160 500 519 558 560 562 678 680 752 810 855 987 **65**.034 060 081 228 385 418 430 456 543 610 620 625 840 882 917 981 990 **66** 022 056 097 258 306 354 477 494 579 728 791 846 **67** 016 038 059 065 137 308 534 695 704 745 809 851 945 957 **68**.061 172 188 283 324 425 637 732 844 912 930 **69**.011 150 158 217 232 299 366 386 391 476 496 498 517 574 655 735 780 803 839 847 863 **70** 118 139 293 305 380 503 631 698 706 795 913 965

71.001 131 135 210 291 320 466 670 704 760 795 892 942 963 995 999 **72** 004 005 122 123 480 583 639 929 954 **73**.021 042 144 331 355 371 434 447 725 736 796 833 868 922 **74** 060 071 097 186 254 311 593 612 681 714 809 897 912 931 936. (C. d. n.)

Kronika literacko-artystyczna.

* **Przeglądu powszechnego** zeszyt za styczeń 1904 r. zawiera: „Neoscholastycyzm“. (Warunki jego żywotności.) Przez D. Merciera.

„Nowe kierunki społeczne i ideały przyszłości“. Przez ks. Leonarda Lipkego T. J.

„Doktryna Lwa Tołstoja“. Przez ks. Jana Urbana T. J.

„Alkoholizm i antyalkoholizm“. (C. d.) Przez dra Karola Kleckiego.

„Ze świata agitacji wśród naszej młodzieży“. Przez ks. Wiktora Wieckiego T. J.

„Najdawniejsze kolędy polskie“. (Dokończenie). Przez dra St. Dobrzyckiego.

„Sprawy kościoła“ przez ks. K. Czaykowskiego T. J.

„Przegląd działalności dla dobrobytu ludu w Galicji za rok 1902“ przez dra Antoniego Malkiewicza.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 8 stycznia. (Tel. wł.). Rada państwa zbierze się zgodnie z podanemi przez nas poprzednio informacjami w połowie lutego. Do chwili zwołania Rady państwa toczyć się będą obrady delegacji austr. Hr. Tisza pragnie w ciągu miesiąca stycznia przeprowadzić uchwalenie kontyngentu rekruta.

Próba porozumienia.

Wiedeń 8 stycznia. (Tel. wł.) Koła oficjalne zapewniają, że przed zwołaniem Rady państwa gabinet urzędniczy poczyni jeszcze raz starania o zawarcie porozumienia między stronnictwami. Rozchodzi się głównie o porozumienie między Czechami i Niemcami.

Na czele tej konferencji urzędowej ma stanąć Jerzy Lobkowitz.

Czesi warunkują swój udział w konferencji tym postulatem, aby przed rozpoczęciem rokowań zwołanym był — choćby na czas krótki — sejm czeski, by Niemcy podczas obrad zaznaczyli zaprzestaniem obstrukcji, iż są skłonnymi do zgody.

Wobec tych wymagań Czechów z jednej strony, a wobec uporu Niemców z drugiej, prawdopodobieństwo skuteczności obrad jest bardzo małe.

Komisje budżetowe.

Wiedeń 8 stycznia. Komisja budżetowa austrjackiej delegacji zbiera się w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 11 przed południem na posiedzenie. Na porządku dziennym budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiedeń 8 stycznia. Wczoraj po południu odbyło się w ministerstwie wojny w biurze szefa sekcji Röckenzanna posiedzenie subkomitetu delegacyjnej komisji budżetowej dla sprawy zaprowiantowania armji.

Wiedeń 8 stycznia. W subkomitecie dostaw dla armji po referacie del. bar. Walterskirchen rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której brali udział del. Kaiser, Stransky, Schneider, Popowski i Silvester. Wobec podniesionych skarg i życzeń szef sekcji Röckenzaun przedstawił stanowisko ministerstwa wojny, poczem obrady przerwano do dziś.

Układ banków.

Wiedeń 8 stycznia. Według wydanego komunikatu w roku zeszłym między grupą Rotszylda z jednej strony a Anglo bankiem, Bank-Vereinem, Länderbankiem, Towarzystwem eskontowem i Union-bankiem z drugiej strony zawarty został układ co do wspólnego przeprowadzenia austr. interesów finansowych. Układ ten został prolongowany z trzema pierwszymi bankami, a inne wystąpiły ze związku ponieważ grupa Rotszylda nie chciała akceptować zmian, żądanych przez te banki.

Echa defraudacji lwowskiej.

Wiedeń 8 stycznia. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie byłego jeneralnego reprezentanta „Unio catholica" we Lwowie, Feliksa Thumena, który w drugiej instancji został zasądzony na pięć miesięcy ciężkiego więzienia.

Zniesienie cła karnego

Wiedeń 8 stycznia. Dolno austr. Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia, że rząd indyjski zniósł cło karne i dodatkowe na cukier, pochodzący z państw, należących do cukrowej komisji brukselskiej.

Wystawa przemysłu galicyjskiego.

Wiedeń 8 stycznia. Arcyksiążę Ludwik Wiktor zwiedził wczoraj szczegółowo wystawę przemysłu galicyjskiego na Spiegelgasse i zakupił kilka wystawionych przedmiotów.

Wizyta monarchy.

Berlin 8 stycznia. (Tel. wł.). Spodziewają się tutaj, że cesarz Franciszek Józef I. będzie rewizytował cesarza Wilhelma w Berlinie, prawdopodobnie w powrocie z Londynu. Przypominają również, że po drodze zatrzyma się cesarz, w Brukseli, aby odwiedzić króla Leopolda.

Po katastrofie.

Berlin 8 stycznia. Z Chicago donoszą, że kilka dni przed katastrofą w teatrze Irquois wybuchł na scenie pożar, który jednak udało się stłumić, zanim publiczność się zorjentowała. Już wówczas stwierdzono, że kurtyna asbestowa nie funkcjonowała.

Pogrzeb ks. Bonaparte.

Paryż 8 stycznia. Wczoraj odbył się pogrzeb ks. Matyldy Bonaparte w obecności eks cesarzowej Eugenji i wielu wybitnych bonapartystów. Ambasador niemiecki ks. Radolin złożył na trumnie wieniec w imieniu cesarza Wilhelma.

Śmierć dziennikarza.

Paryż 8 stycznia. Zmarł tu dyrektor dziennika „Petit Journal", wynalazca maszyny rotacyjnej, Marimori.

Kościół a sztuka.

Rzym 8 stycznia. Potwierdza się wiadomość, że jeszcze w ciągu b. m. ukaże się papieskie rozporządzenie dotyczące arcydzieł po kościołach. Według tego rozporządzenia, pomniki obrazy, które nie są dziełami sztuki, mają być z kościołów usunięte. Oprócz tego rozporządzenie poleca troskliwą opiekę nad zabytkami.

Z dalekiego Wschodu.

Londyn 7 stycznia. „Standard" donosi z Tokio, że można przypuszczać, iż odpowiedź Rosji nadeszła do rosyjskiego posła w Tokio dnia 5 b. m., że jednakże dotychczas nie doręczono jej rządowi japońskiemu.

Z Pekinu nadchodzą wiadomości, że Chiny zdecydowano są zająć stanowczo stanowisko przeciw Rosji. Rosyjskie okręta, które do niedawna znajdowały się na wodach koreańskich, z całą szybkością wracają do Portu Arthura. Panuje tutaj wzburzenie i przekonanie, że w najbliższych dniach należy się spodziewać ważnego rozstrzygnięcia.

Pekin 7 stycznia. Telegrafują z Niuczuang, że japońskie domy handlowe zwróciły uwagę swoim zastępcom, aby rodzinom swoim polecili wyjazd z Mandżurji.

Waszyngton 7 stycznia. Departament marynarki zamierza admirałowi Evansovi przysłać telegraficzne instrukcje co do jego zachowania się na wypadek wybuchu wojny. Wschodnio-azjatycki pol tyka rządu opiera się na ścisłej neutralności. Rząd ma zamiar tak długo nie interwenjować, jak długo kontraktowe prawa Ameryki nie zostaną naruszone.

Fiume 8 stycznia. (Tel. wł.). Do znanej tutejszej fabryki torpedów ma przybyć w tych dniach wysoki oficer japoński, celem poczynienia znacznych obstalunków dla armji japońskiej.

Londyn 8 stycznia. (Tel. wł.). Wszystkie dzienniki angielskie zgodnie podają, że wojna już się rozpoczęła.

Londyn 8 stycznia. (Tel. wł.). Wobec wiadomości podanych przez dzienniki londyńskie o wybuchu wojny, należy zauważyć, że żaden dziennik europejski nie otrzymuje wprost ze Wschodu wieści o tem, co się dzieje na spornem terytorjum.

Władze japońskie bowiem wykonują ścisłą kontrolę depesz, władze rosyjskie nie przepuszczają do Europy żadnych telegramów.

Wobec tego, wszelkie informacje dzienników londyńskich są albo hipotetycznemi, albo też podaje je korespondenci angielscy z miast syberyjskich, gdzie trudno o informacje wiarogodne.

Londyn 8 stycznia. (Tel. wł.) „Daily Mail" podaje w formie twierdzenia wiadomość, że między Niemcami a Rosją istnieje tajne porozumienie ze względu na interesy obu tych państw na dalekim Wschodzie.

Rzym 8 stycznia. „Giornale d'Italia" donosi z Neapolu o przyśpieszeniu uzbrojenia krążownika „Marco Polo", która wzmocni włoską eskadrę wojenną na wodach wschodnio-azjatyckich.

Nowy Jork 8 stycznia. Według telegramu z Tokio — słychać tam, że odpowiedź Rosji wypadła niezadowalniająco, szczególnie co do Korei. W telegramie jest dalej powiedziane, że Rosja wyraziła życzenie pokojowego załatwienia dyferencyj Japonja będzie dalej prowadziła rokowania, póki będą widoki utrzymania pokoju; rząd japoński sprzeciwia się jednak zbytniemu przewlekaniu sprawy.

Londyn 8 stycznia. Biuro Reutera donosi z Paryża rzekomo z dobrze poinformowanego źródła, że rząd francuski stara się złagodzić konflikt rosyjsko japoński. W kołach politycznych francuskich sądzą, że gdyby Anglja powzięła inicjatywę do pośredniczenia na rzecz pokoju, rząd francuski chętnie przyłączyłby się do tej akcji.

Petersburg 8 stycznia. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi: Urząd zagraniczny otrzymał z Tokio telegraficzną wiadomość, że bar. Rosen wręczył wczoraj gabinetowi japońskiemu odpowiedź Rosji.

Zamordowanie posła.

Wielka Kikinda 8 stycznia. Zwłoki zamordowanego posła Eremića przewiezione wczoraj do Bach Monestor, gdzie zostaną złożone w grobowcu rodzinnym.

Kobiety na urzędach.

Chrystjanja 8 stycznia. Rząd wypracował projekt ustawy, dopuszczający kobiety do rządowych posad, jeżeli odpowiedzą warunkom, przepisanym dla mężczyzn. Wykluczone nadal mają zostać kobiety od służby w policji, w konsulatach i w wojsku.

Eksplozja na okręcie.

Sydney 8 stycznia. Na pokładzie okrętu angielskiego „Vallerö" nastąpiła eksplozja przyczem 43 osoby poniosły śmierć.

Żołnierze rosyjscy w Chemulpo.

Nowy Jork 7 stycznia. Jak donoszą z Seul w Chemulpo wylądowało 30 żołnierzy przeznaczonych na straż dla rosyjskiego poselstwa w Seul, japońska dyrekcja kolejowa nie chciała ich jednak przewieść do Seul.

Francja na dalekim Wschodzie.

Toulon 7 stycznia. Komendant krążownika „Sulli" otrzymał wezwanie telegraficzne od ministra marynarki, aby był gotowym do wyjazdu do Azji wschodniej.

Katastrofa kolejowa.

Topeka (nad Missouri) 7 stycznia. Wczoraj przedpoł. zderzył się koło stacji Willard pociąg osobowy z robotniczym. Wszyscy podróżni częścią zginęli, częścią ranni.

Postanowienie Tow. Dziennikarzy.

Lwów 7 stycznia. (Tel. pryw.) Wydział Towarzystwa Dziennikarzy Polskich na ostatnem onegdaj posiedzeniu uchwalił jednomyślnie nie przyjąć rezygnacji dr. Ostaszewskiego-Barań kiego z godności członka wydziału i wystosować do niego odpowiednie pismo.

Ochrona płacących podatki.

Lwów 7 stycznia. (Tel. pryw.) Zawiązało się tu Towarzystwo „Prawnej ochrony podatników". Celem Towarzystwa jest udzielanie przez organa mające odpowiednie kwalifikacje, porady prawnej, osobom zamieszkałym w Galicji, obowiązanym do opłacania jakichkolwiek danin publicznych.

Sprzeniewierzenie.

Lwów 7 stycznia. (Tel. wł). Z Niska donoszą do „Dziennika Polskiego", że na poczcie we wsi Bojanowie wykryto defraudację 9.000 kor. Poczmistrza nazwiskiem Treszka aresztowano.

Zakończenie strejku.

Lwów 7 stycznia. Strejk robotników piekarskich został ukończony.

Zatwierdzenie cesarskie.

Wiedeń 17 stycznia. (Tel. pryw.) Cesarz zatwierdził wybór Józefa Stolaskiego, właściciela realności w Jordanowie na prezesa i Antoniego Średniawskiego, włościanina z Górnej wsi na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Myślenicach.

Dekret beatyfikacji.

Rzym 7 stycznia. Papież odczytał wczoraj w południe w sali konsystorjalnej dekret, uznający błogosławionymi trzech męczenników węgierskich, oraz dekret uznający bohaterskie czyny Joanny d'Arc. W uroczystości prócz wielu innych wziął też udział austro węg. ambasador. Papież w przemowie wyraził nadzieję, że Francja sobie przypomni, iż sława jej z historji i jej rola jako przodowniczki w cywilizacji pochodzi od jej trwania przy wierze.

Następca Dragomirowa.

Petersburg 7 stycznia. „Russkij Inwalid" donosi o zamianowaniu **Klejgelsa jenerał-gubernatorem kijowskim.**

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 7 go stycznia. — (Giełda pop.) — Godzina — **Marki** 117·22 Renta majowa 100 65 Węg. renta koronowa 98 90 Akcje austr. zakładu kredyt. 672·—, Akcje [illegible] 762·—, Akcje Anglobanku 278·50 Akcje Uniobanku 536 25 Akcje Länderbanku 441 —, Akcje kolei państ. 668·50 [illegible] ba[illegible] 86 —, Akcje fabryki broni 451 —, Akcje tytoniu 337 —, Akcje Alpiny 425 50 [illegible] 130 75 [illegible] 252 50

Cukier (ustal.) 19·40 spirytus ustalony) 43 40 nafta niezmieniona

Berlin 7-go stycznia — (Giełda wiecz.). — [illegible] Akcje kredytowe 213 40 Towarzystwo dyskontowe 193 —.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk: połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk: połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

[illegible] wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

[illegible] wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło w Tarnowie od Jasła, Stróż, Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.
5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.
8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.
10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa
11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.
1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż
2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu
4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa. Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.
6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk: połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. os.Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**
8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej. Alwernii
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa. w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja. Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła [illegible] od Przeworska przez Rozwadów, od Nadb[illegible] Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odj[illegible]), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa [illegible] Zagórza, Jasła przez Stróże
10.47 w nocy pociąg [illegible] Nr. 1021 do Podgórza-przyst
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego: w Kalwaryi od Bielska i Wadowic Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

L. 117902.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady **referenta przemysłowego** w Biurze Krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych z roczną płacą 3.600 K., dodatkiem aktywalnym o rocznych 720 K. i prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 300 K. rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę, mają udowodnić
1) nieprzekroczenie 40 roku życia i
2) ukończenie studyów technicznych.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy udowodnią odbycie praktyki przemysłowo-handlowej.

Posada ta nadaną zostanie na rok prowizorycznie, po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału krajowego do dnia **31 stycznia 1904.**

Z Wydziału krajowego

We Lwowie dnia 18-go grudnia 1903.

19 2 3 *Piotrowski.*

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.